

Brytyjczycy niechętni wobec imigracji

Soeren Kern

Trzy nowe wyniki badań opinii publicznej pokazują, że brytyjscy wyborcy są coraz bardziej sceptyczni wobec imigracji i multikulturalizmu.

Sprawozdania te podkreślają pogłębiającą się przepaść pomiędzy poglądami brytyjskiego społeczeństwa a rządzącymi elitami. Chociaż rząd koalicyjny Wielkiej Brytanii wielokrotnie obiecywał zredukować imigrację, w praktyce nie podjął znaczących kroków w celu rozwiązania tego problemu. Podczas gdy Konserwatyści stanowczo opowiadają się za redukcją imigracji, to druga partia koalicji, Liberalni Demokraci, jest przeciwnego zdania. W rezultacie rząd został sparaliżowany i nie podejmuje zdecydowanych działań w tej sprawie. Przeprowadzany corocznie oficjalny sondaż, który bada stosunek Brytyjczyków do wielu kwestii społecznych, pokazuje, że są oni coraz bardziej przeciwni imigracji, zwłaszcza z krajów muzułmańskich.

Tegoroczne badanie wykazało, że 75% Brytyjczyków chciałoby zmniejszenia imigracji, z tego 51% chciałoby znacznego jej zmniejszenia. Co więcej, 52% respondentów uważa, że imigracja ma negatywny wpływ na gospodarkę, a 48%, że ma negatywny wpływ kulturowy.

Raport stwierdza: „Od końca lat 90 odnotowano największy napływ imigracji w historii Wielkiej Brytanii... Dekada wysokich poziomów imigracji i znaczących debat politycznych o efektach imigracji nie została dobrze przyjęta przez Brytyjczyków. Pomimo trudności ekonomicznych obecnej doby wygląda na to, że najbardziej pogłębiły się obawy o kulturę”.

Badania pokazują także, że negatywne nastawienie wobec imigracji nie jest ograniczone do białej brytyjskiej większości. Ponad jedna czwarta drugiej i trzeciej generacji imigrantów także uważa, że masowa imigracja ma negatywny wpływ na brytyjskie społeczeństwo.

*



Szariat „jedyna opcja” dla Wielkiej Brytanii, nalepki rozwieszane w Londynie w dzielnicach zdominowanych przez muzułmanów

Drugi sondaż, zlecony przez MigrationWatchUK (niezależny instytut, który koncentruje się na imigracji i sprawach związanych z azylem), pokazał podobnie negatywne rezultaty. 70% badanych w tym sondażu uważa, że liczba zagranicznych studentów przyjmowana do Wielkiej Brytanii powinna być ograniczona. Poparcie dla ograniczeń jest duże wśród zwolenników wszystkich głównych partii politycznych - 70% wśród zwolenników Konserwatystów, 66% - Partii Pracy i 57% - Liberalnych Demokratów. Największe poparcie dla zmniejszenia napływu studentów odnotowano w Szkocji - 76%, najmniejsze w Londynie - 62%. Kobiety częściej niż mężczyźni popierały limit - 74 do 67%.

Sondaż pokazał także silne poparcie dla działań przeciwko fikcyjnym studentom, których prawdziwym powodem pobytu jest nielegalna praca i wysyłanie pieniędzy do domu. 70% badanych uważa, że ci którzy zamiast studiować pracują, powinni być deportowani.

Rząd brytyjski ogłosił, że Narodowy Urząd Statystyczny rozpocznie liczenie studentów spoza Unii

Europejskiej jako imigrantów, w ramach akcji utrzymywania pod większą kontrolą liczby cudzoziemców. Rząd oznajmił też, że chce obniżyć poziom imigracji, która wyniosła 216 tysięcy osób w 2011 roku, do „dziesiątków tysięcy” w 2015 roku.

Posłowie Izby Gmin podjęli we wrześniu uchwałę wzywającą rząd koalicyjny do poczynienia „wszelkich niezbędnych kroków” dla utrzymania populacji Wielkiej Brytanii poniżej 70 milionów. Obecnie wynosi ona 63 miliony, ale oczekuje się, że w ciągu najbliższych 15 lat przekroczy 70. Jest to równoznaczne z siedmioma miastami wielkości Birmingham, albo czternastoma wielkości Bristolu czy Manchesteru. Pięć milionów tego wzrostu będą stanowić przyszli imigranci i ich dzieci, a przeciwnicy imigracji mówią, że jeśli imigracja będzie kontynuowana w obecnym tempie, to populacja Wielkiej Brytanii przekroczy 80 milionów.

Konserwatywny poseł Nicholas Soames obwinia poprzedni rząd Partii Pracy za „chaotyczne, źle przemyślane i głęboko nieodpowiedzialne podejście do imigracji”. Pod ich rządami Brytania była świadkiem „największej fali imigracji w czasie ostatnich 1000 lat.” Soames powiedział także, że „w ciągu następnych 15 lat będziemy musieli zbudować, tylko dla nowych imigrantów i ich rodzin, odpowiednik ośmiu największych miast poza Londynem, razem całą socjalną infrastrukturą, szkołami, drogami, szpitalami, liniami kolejowymi i całą resztą.

Według MigrationWatchUK, Anglia (stanowiąca ponad połowę całkowitej powierzchni Zjednoczonego Królestwa) jest już teraz najbardziej zatłoczonym krajem w Europie. Jest prawie dwa razy gęściej zaludniona niż Niemcy i trzy i pół raza bardziej niż Francja. W światowych rankingach Anglia jest na piątym miejscu na świecie pod względem gęstości zaludnienia, ma nawet więcej osób na kilometr kwadratowy niż Indie.

*

Trzeci sondaż opublikowany 15 września przez Extremis Project, grupę monitorującą populistyczną politykę, pokazał, że ponad połowa (66%) brytyjskich wyborców byłaby skłonna poprzeć partię, która obiecałaby „mieć jako priorytet tradycyjne brytyjskie wartości w stosunku do innych kultur”. Sondaż wykazał, że 41% osób zagłosowałoby na partię, która obiecałaby ograniczyć całą imigrację, a więcej niż jedna trzecia (37%) poparłaby partię, która obiecałaby zmniejszyć liczbę muzułmanów w Wielkiej Brytanii i obecność islamu w społeczeństwie.

Tłum. Robert FreeMan

Źródło: <http://www.gatestoneinstitute.org/3366/british-voters-immigration>